

Kondor część 1

Aktorzy:

Hekmeth Fahmy - Danuta Stenka
Kelnerka Yvette - Małgorzata Kozuchowska
Johann Eppler - Adam Ferency
"Toik" - Jan Peszek
major Sanson - Wojciech Malajkat
barman - Witold Pyrkosz
policjant - Krzysztof Globisz
intendent - Krzysztof Kowalewski

O wynikach długiej i krwawej kampanii w Afryce Północnej zadecydowała jedna bitwa stoczona w pobliżu egipskiej osady el Alamejn. Wygrali ją żołnierze alianccy, ale tylko dlatego, że szpiegzy to zwycięstwo przygotowali. El Alamejn to historia pojedynku wywiadu brytyjskiego i niemieckiego, który został rozstrzygnięty zanim zagrzały działa.

Sytuacja w Afryce Północnej, gdzie ze zmiennym szczęściem ścierały się wojska włoskie i alianckie uległa gwałtownej zmianie, gdy w lutym 1941 roku w Libii wylądował niemiecki korpus ekspedycyjny Afrika Korps. Przybywali żołnierze wypoczęci, świetnie wyszkoleni i wyposażeni. Od 24 marca 1941 r. jednostki Afrika Korps rozpoczęły ofensywę, która doprowadziła je do granicy Egiptu. Dowódca, generał Erwin Rommel był mistrzem w operowaniu oddziałami pancernymi i artylerią przeciwpancerną. Potrafił też znakomicie wykorzystywać wywiad i to była jego tajna broń. Za liniami wroga miał szpiega o kryptonimie "Kondor".

Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Johan Eppler. Urodził się w 1914 r. w Aleksandrii. Rodzice byli Niemcami i on czuł się Niemcem, chociaż ojciec zmarł, a matka wyszła ponownie za mąż za bogatego prawnika egipskiego i przeszła na mahometanizm. Gdy wybuchła wojna, Eppler zgłosił się do niemieckiej ambasady. Wyjechał do Berlina, gdzie przeszedł staranne przeszkolenie w ośrodku Abwehry. W kwietniu 1942 r. przyłynął do Trypolis, mając w bagażach dwie amerykańskie radiostacje Hallicrafter, 50 tys. fałszywych funtów szterlingów w banknotach oraz książkę "Rebecca".

Pierwszy szyfrogram nadał 4 czerwca 1942 roku, potwierdzając, że dotarł do Kairu, gdzie zamieszkał na przedmieściu. Natychmiast zaczął poszukiwać starych znajomych. Według zasad wyuczonych w czasie szkolenia w Niemczech rozglądał się za ludźmi zajmującymi ważne stanowiska w armii lub władzach administracyjnych oraz tymi, którzy z racji zawodu stykali się z dużą liczbą oficerów brytyjskich. Do tego schematu pasowała tancerka Hekmeth Fahmy, którą Eppler poznał przed wojną w kabarecie "Kit Kat". Był przekonany, że Hekmeth pamięta go doskonale i nie pomylił się. Gdy po zakończonym tańcu zbierała pieniądze za swój występ, zbliżyła się do niego i szepnęła:

Fahmy: Miło cię znowu widzieć. Dzisiaj nie mogę się z tobą spotkać, przyjdź jutro tam, gdzie dawniej.

Zastanowiło go, dlaczego nie miała czasu tego wieczoru. Po wyjściu z kabaretu wszedł do taksówki i kazał się dowieźć do Zamalek, gdzie na Nilu cumowała mieszkalna łódź Hekmeth.

Nie czekał długo. Wkrótce na nabrzeżu zatrzymał się samochód z brytyjską rejestracją wojskową. Mężczyzna, który z niego wysiadł, bez wątpienia oficer po cywilnemu, wszedł na łódź i otworzył drzwi do kabiny kluczem, który wyjął z kieszeni płaszcza. Po kilkunastu minutach przyjechała Hekmeth. Eppler nie czekał już dłużej.

Powrócił następnego wieczoru.

Hekmeth zaczęła wspominać dawne lata, zapewniając Epplera, że pozostał jej najbardziej płomienną miłością. Przerwał jej:

Eppler: Kim był oficer, który przyjechał do ciebie wczoraj wieczorem?

Fahmy: Jesteś zazdrosny?

Eppler: Nie, po prostu ostrożny.

Podniósł się z łóżka i podszedł do marynarki rzuconej na krzesło. Wydobył z niej rewolwer.

Eppler: Poza tym bardzo interesują mnie brytyjscy oficerowie...

Nagle odwiódł kurek i zbliżył lufę pistoletu do głowy Hekmeth.

Eppler: Wiesz, co zrobią ze mną Anglicy, gdy powiesz im, że jestem niemieckim agentem? Oni są dżentelmenami tylko w powieściach Agaty Christie i to tylko dlatego, że staruszka zapomniała opisać, jak ci emerytowani pułkownicy patroszyli Hindusów w czasie służby w kolonii...

Fahmy: Przestań! Nie musisz mnie straszyć. Nienawidzę Anglików tak samo jak ty!

Eppler: Kim więc jest oficer, który tu był wczoraj?

Fahmy: Powiedziałam ci, nie znam jego nazwiska. To major. Służy w sztabie generalnym. Wiem, że podczas ofensywy angielskiej w listopadzie był razem z gen. Auchinleckiem (wym. ouczinlekiem). Mogę ci powiedzieć więcej! Często ma w teczce bardzo ważne dokumenty.

Eppler: Skąd wiesz?

Fahmy: Walkę z Anglikami zaczęłam wcześniej niż ty. To, co wyczytałam z dokumentów mojego majora, przekazywałam ludziom z organizacji Wolnych Oficerów.

Eppler: Teczka nie była zamknięta?

Fahmy: Była, na małą kłódkę, ale kluczyk był dopięty do kluczyków samochodowych, które trzymał w kieszeni marynarki. Teraz mam już go na własność. Dorobiłam...

Eppler: Zależy mi na kontakcie z ludźmi, którym przekazywałaś informacje.

Eppler odłożył rewolwer go na podłogę, uznając, że dalsza rozmowa nie ma już sensu. W czasie tego spotkania zdobył więcej niż się spodziewał.

Nad ranem Hekmeth wskazała mu łódź zacumowaną kilkadziesiąt metrów dalej, którą mógł wynająć i urządzić tam sobie wygodną siedzibę.

Od tego czasu stała się najcenniejszym informatorem. Wykradała dokumenty z teczek kochliwego majora, a "Kondor" każdego dnia o północy siadał do radiostacji. Informował o rozmieszczeniu wojsk brytyjskich, transportach z amunicją i nowymi czołgami, zamiarach dowództwa itd.

Jego szyfrogramy odbierały stacje nasłuchowe, z których jedna, obsługiwana przez oddział kpt Seeböhma, znajdowała się w Libii na wzniesieniu nazwanym Wzgórzem Jezusa. Tam rozpoczął się pierwszy akt dramatu.

Stacja nasłuchowa, która odbierała meldunki "Kondora", zainstalowana była w kilku samochodach pancernych w pobliżu wzniesienia Tel-el-Eisa, nazwanego Wzgórzem Jezusa. Do obowiązków obsługi należało również rejestrowanie brytyjskiej łączności radiowej. Oczywiście najważniejsze informacje były zaszyfrowane, ale uważny słuchacz z pewnym doświadczeniem nie miał większych kłopotów ze zrozumieniem całej tej radiowej wrzawy. Mógł zorientować się, czy wróg przygotowuje się do natarcia, czy przegrupowuje siły, gdzie są największe oddziały. Kpt. Seeböhm był mistrzem nad mistrzami. Po sposobie nadawania rozróżniał jednostki, potrafił lokalizować je i orientować się w ich ruchach.

Na początku lipca wywiad brytyjski zlokalizował posterunek nasłuchowy kpt. Seeböhma. Rozkaz zlikwidowania otrzymał 48. batalion australijski, dowodzony przez ppłk Hammera - hodowcę owiec z Australii, na którego żołnierze z racji nazwiska mówili "twardy jak młotek".

O godz. 3.40 w nocy z 9 na 10 lipca 1942 r. batalion ruszył do ataku. Szybko pokonali włoskie straże u podnóża wzniesienia, ale odgłosy walki zaalarmowały Niemców, którzy naprędce zorganizowali obronę, chroniąc się za opancerzonymi samochodami. Bitwa na szczycie była zacięta i krwawa, lecz ze względu na dwukrotną przewagę liczebną Australijczyków jej wynik był przesądzony. Zaledwie kilku żołnierzy niemieckich ze 100-osobowej kompanii oddało się do niewoli. Pozostali zginęli lub odnieśli poważne rany. Seeböhm, pchnięty bagnetem w brzuch i klatkę piersiową, żył jeszcze, ale po kilkunastu godzinach zmarł nie ujawniwszy żadnego ze swoich sekretów.

Major Anthony Sanson, szef brytyjskiego oddziału kontrwywiadu badający zdobyte dokumenty zwrócił uwagę na pojawiający się w kilku miejscach kryptonim "Kondor". Zastanowiła go również książka Daphne du Maurier "Rebecca" znaleziona w jednym z samochodów. Musiała być używana do odszyfrowywania meldunków "Kondora". Nic więcej major Sanson nie mógł powiedzieć..

W tym samym czasie Johann Eppler postanowił zajrzeć do klubu "Turf", gdzie często przesiadywali brytyjscy oficerowie. Chętnie przysłuchiwał się ich rozmowom. Z urywanych zdań, zwierzeń, plotek można było czasem zbudować ważną informację o nastrojach w brytyjskiej armii, zmianach personalnych, atmosferze w dowództwie.

Zamówił szklanekę whisky i siedział przez kilkanaście minut przy barze. Tego wieczoru było w klubie pusto i doszedł do wniosku, że dalsze przebywanie w tym miejscu jest stratą czasu. Wyciągnął pięciofuntowy banknot i wręczył barmanowi.

Barman: Przepraszam, sir, czy nie ma pan egipskich funtów?

Eppler: Nie podobają ci się brytyjskie pieniądze? Są złe?

Barman: Nie o to chodzi sir, wszystko w porządku.

Barman oddalił się szybko i po chwili przyniósł na tacy resztę. Zapamiętał jednak, że pięcioletni banknot otrzymał od oficera w stopniu kapitana. Tymczasem Eppler skierował się do klubu w hotelu "Metropolitan", gdzie można było spotkać korespondentów wojennych. Rozmowy z nimi Eppler uważał za równie interesujące jak z brytyjskimi oficerami. Tym razem szedł tam w innym celu. Podczas poprzedniego pobytu zauważył nową kelnerkę Yvette. Przyglądał się jej uważnie i doszedł do wniosku, że pójsie z nią do łóżka jest tylko sprawą ceny. Nie mylił się. Nad ranem wyciągnął portfel z kieszeni koszuli leżącej na krześle i zapłacił jej 20 funtów. Nie zwrócił uwagi, że dziewczyna bacznie przygląda się plikowi banknotów w jego portfelu. Popułnił drugi błąd tej nocy.

Nad ranem Yvette zameldowała się u swojego przełożonego - szefa żydowskiej agencji wywiadowczej, noszącego pseudonim "Toik", współpracującego z brytyjskim kontrwywiadem MI-6.

Yvette: Jestem przekonana, że ten kapitan jest niemieckim szpiegiem.

Toik: Dlaczego tak sądzisz?

Yvette: Odnoszę wrażenie, że mówi z obcym akcentem. Jest bardzo bogaty. Widziałam w jego kieszeni portfel wypchany banknotami.

Toik: Pilnuj go, a jak będziesz miała coś nowego, zadzwoń.

Gdy wyszła, rozważał jeszcze przez chwilę jej słowa i sięgnął po słuchawkę telefonu.

Toik: Chciałbym rozmawiać z majorem...

Nie podał nazwiska, ale sekretarka Anthony'ego Sansoma wiedziała, że nie należy zadawać zbędnych pytań ludziom, których głos słyszała w słuchawce.

Toik: Dzwonię do pana, majorze, w sprawie, która może być ważna. Proponuję spotkanie w miejscu, o którym mówiliśmy wcześniej, za pół godziny.

"Toik" odłożył szybko słuchawkę. Nie lubił rozmawiać długo, gdyż to rodziło niebezpieczeństwo ustalenia, z jakiego numeru dzwonił.

Spotkali się w niewielkiej smażalni ryb nad brzegiem Nilu. "Toik" przedstawił majorowi podejrzenia Yvette. Sansom słuchał uważnie przekonany coraz bardziej, że mężczyzna z portfelem wypchany banknotami może być szpiegiem, który używa kryptonimu "Kondor".

Od kilku dni badał starannie książkę "Rebecca", znalezione w samochodzie pancernym. Dokładne oględziny wykazały, że na okładce wymazano gumką cenę - 50 eskudos. Kupiono ją więc w Portugalii, a tam nie było dużo księgarni sprzedających angielskie wydawnictwa.

Wkrótce ludzie z wywiadu w Lizbonie powiadomili Kair, że znaleźli księgarnię, w której 3 kwietnia 1942 roku asystent attaché wojskowego ambasady niemieckiej zakupił 6 książek. Podejrzenia, że książka była kluczem do szyfru, potwierdziły się.

Major Sansom już następnego dnia po rozmowie z "Toikiem" otrzymał nowe materiały. Zgłosił się do niego intendent i wyjął z teczki kilkadziesiąt fałszywych banknotów pięciofuntowych.

Intendent: Są fałszywe. Zostały podrobione bardzo dobrze i dlatego należy podejrzewać, że pochodzą z państwowej wytwórni w Niemczech...

Major: Skąd je pan ma?

Intendent: Ten, który pan trzyma...

Intendent zawiesił głos, przyjrzał się numerowi banknotu i sprawdził coś w swoich notatkach.

Intendent: Został wypłacony barmanowi w "Turf Club" dwa dni temu przez brytyjskiego kapitana. Barman nie zna go bliżej.

Major: Wie pan, skąd pochodzą inne banknoty?

Intendent: Tak, około 300 funtów przyniósł do mojego biura grecki kupiec. Otrzymał je od człowieka mieszkającego na łodzi. Dwaj mężczyźni kupili dużą ilość jedzenia i picia. Wygląda na to, że przygotowywali przyjęcie...

Major: Dziękuję panu. To wszystko jest bardzo ważne.

Po wyjściu intendenta major nakazał, aby cały rejon, w którym mieszkał Eppler, został otoczony przez żandarmerię.

Tego samego ranka Yvette wróciła do łodzi Epplera. Zapukała do drzwi kabiny, ale nikt nie odpowiedział. Weszła do środka. Na korytarzu walały się puste butelki po alkoholu, wszędzie widać było ludy nocnej libacji. Eppler spał w swojej kabine i żadne próby obudzenia go nie powiodły się. Yvette usiadła przy niewielkim biurku rozważając, czy zaczekać, aż Eppler się obudzi, czy wrócić później. Ostatecznie doszła do wniosku, że wróci po kilku godzinach, ale postanowiła zostawić wiadomość dla Epplera. Rozejrzała się na biurku w poszukiwaniu papieru i ołówka. Jej wzrok padł na książkę "Rebecca" i wystającą spomiędzy stron kartkę. Na niej widniały długie kolumny cyfr. Yvette nie miała wątpliwości, że jest to szyfr. Zaczęła kartkować książkę, zwracając uwagę na to, że niektóre strony są mocniej zabrudzone. Zanotowała ich numery i spisała cyfry z kartki, schowała ją z powrotem między stronice książki, którą odłożyła na miejsce i upewniwszy się, że Eppler śpi, wymknęła się z łodzi. Przebiegła kilkanaście kroków i skręciła w uliczkę, gdzie powinny stać ryksze. Tam omalże nie zderzyła się z policjantem.

Policjant: Nie tak szybko panienko!

Schwycił ją mocno za rękę.

Policjant: Policja. Pójdiesz ze mną. Jesteś aresztowana pod zarzutem kradzieży. Widziałem cię, jak wymykałaś się z łodzi.

Yvette: Proszę pana, proszę mnie puścić. Ja mam bardzo ważną wiadomość. Muszę ją dostarczyć natychmiast.

Policjant: Komu?

Yvette: Tego nie mogę powiedzieć, ale to bardzo ważne.

Policjant: Dobrze, dobrze, będziesz tłumaczyć się na komisariacie.

Major Sanson nie wiedział nic o aresztowaniu Yvette. 10 sierpnia zaplanował wielką obławę, w wyniku której w jego sieci mieli wpaść niemieccy agenci. Dzielnica Zamalek została otoczona wojskiem i obława powoli zbliżała się do łodzi Epplera. Ten obudził się w chwili, gdy usłyszał tupot butów na pokładzie łodzi. Miał jeszcze na tyle przytomności, że dopadł do drzwi i podparł je dużą ciężką sztabą przygotowaną wcześniej na taką okazję.

Drzwi zaczęły pękać pod ciosami kolb. Eppler schwycił dużą mosiężną popielniczkę, uchylił bulaj i wyrzucił ją na pokład. Łomot gwałtownie ustał, gdyż żołnierze brytyjscy, przekonani, że na pokładzie jest granat, czmychnęli na nabrzeże i do wody. To dało szpiegowi kilka bezcennych sekund. Wyrzucił radiostację i podpalił książkę. Kartki zaczęły czernieć i zwijać się w płomieniach, gdy żołnierze ponowili szturm. Eppler - obawiając się, że płomienie nie zniszczą książki - wyrzucił ją w ślad za radiostacją. Patrzył jak tonie powoli, zbyt powoli, a żołnierze już forsują drzwi i wdzierają się do korytarza. Ruszył na nich, ale cios kolbą pozbawił go przytomności.

Mijały jednak dni i z Epplera nie udawało się wydobyć ani słowa na temat jego pracy. Trzeciego dnia zaaplikowano mu skopolaminę, środek nazywanym serum prawdy. Bez rezultatu. Pomoc nadeszła z najmniej spodziewanej strony. Z dna Nilu podniesiono łódź Epplera i przy tej okazji wygrzebano z mułu radiostację. Nie nadawała się do użytku, ale można było odczytać częstotliwość, na jakiej nadawano szyfrogramy. Dokładniejsze poszukiwania umożliwiły odnalezienie książki "Rebecca". Ogień zniszczył wiele stron, ale nie było to ważne, gdyż Brytyjczycy mieli nienaruszoną kopię znalezioną w samochodzie kpt. Seeböhma. Późnym wieczorem zadzwonił "Toik".

Toik: Panie majorze, to sprawa nie cierpiąca zwłoki!

Major: Czy koniecznie teraz?

Sanson był już zmęczony po całym dniu pracy i nie miał ochoty na spotkanie z "Toikiem".

Toik: Niedokładnie się wyraziłem. Powinienem powiedzieć: na pana miejscu nie zwlekałbym ani sekundy...

Gdy się spotkali, "Toik" wyjaśnił, że jego agentka Yvette zaginęła kilka dni temu. Był przekonany, że popełniła błąd i ludzie, których śledziła, zlikwidowali ją. Skoro jednak zwłoki nie znalazły się przez dwa dni, zaczął rutynowo dowiadywać się w komisariatach, czy nie wiedzą nic na jej temat. W ten sposób dowiedział się, że aresztowano ją pod zarzutem

kradzieży na łodzi Epplera.

Sansom natychmiast nakazał zwolnić dziewczynę z więzienia.

W jej torebce zachował się zwitek papieru, na którym zanotowała numery stron książki i kolumny cyfr gotowego szyfrogramu. Zeznania Epplera nie były już potrzebne. Kryptolodzy w ciągu kilku dni odtworzyli zasady szyfrowania depesz.

25 sierpnia "Kondor" wznowił nadawanie. Kto siedział przy radiostacji? Musiał to być Eppler, gdyż w przeciwnym wypadku Niemcy szybko połapaliby się, że depesze wychodzą nie spod jego ręki.

Jak Anglicy zmusili do współpracy Niemca, skoro tak dzielnie milczał w czasie śledztwa?

Postawiono go przed sądem, który wydał wyrok śmierci. Był to sfingowany sąd i wyrok. Brytyjczycy mieli nadzieję, że w celi śmierci niemiecki szpieg "załamie się" i zgodzi się wyjawić wszystkie tajemnice. Mijały dni, a Eppler nie zdradzał ochoty do mówienia. Nie wiadomo, jak o jego sprawie dowiedział się przebywający w Kairze premier Winston Churchill. Podobno w czasie rozmowy zapewnił Epplera, że nie zostanie stracony, jeżeli zgodzi się podjąć współpracę z wywiadem brytyjskim. Człowiek męczony przez wiele dni, skazany na śmierć załamał się słysząc obietnice składane osobiście przez szefa brytyjskiego rządu. Zgodził się podjąć współpracę.

Tymczasem Niemcy kontynuowali ofensywę w stronę granicy Egiptu. Jak wykorzystać "Kondora", aby wciągnął ich w pułapkę? Brytyjcy dowódcy analizując zdobyte niemieckie mapy zauważyli, że brakuje na nich wielu ważnych miejsc.

Przede wszystkim nie były naniesione ruchome piaski, zdradliwe obszary, w których grzęzły czołgi i samochody. Gdyby udało się skierować niemieckie uderzenie w tamtą stronę, zwycięstwo byłoby łatwiejsze.

26 sierpnia niemiecka stacja nasłuchowa odebrała meldunek "Kondora":

Eppler: "«Kondor» wzywa. Potwierdzam wiadomość opartą na najbardziej wiarygodnych źródłach, że VIII armia przygotowuje się do ostatecznej obrony w rejonie Alam Halfa. Oczekuje na posiłki, ale obecnie nie jest zdolna stawić poważniejszego oporu".

Rommel wierzył w informacje "Kondora". Nie przeczuwając podstępów postanowił uderzyć pod Alam Halfa, gdzie brytyjskie linie obronne miały być najsłabsze.

Tak wywiad brytyjski osiągnął pierwszy cel. Należało osiągnąć cel drugi: skierować niemieckie czołgi wojska na grząski nieprzejezdny dla nich teren.

Do akcji wkroczył dowodzony przez pułkownika Dudleya Clarka najdziwniejszy oddział wojskowy świata. W jego składzie znaleźli się kupiec, artysta malarz, chemik, iluzjonista, naukowiec, scenarzysta i scenograf filmowy oraz parę innych równie niezwykłych jak na służbę wojskową postaci. Urządzili sobie kwaterę główną w nieczynnym domu publicznym, ale rzadko tam bywali uznając, że najlepsze pomysły przychodzą do głowy w czasie wypraw na pustynię.

Oni mieli wprowadzić w błąd Erwina Rommla, mianowanego przez Hitlera feldmarszałkiem.
Rozpoczęła się najważniejsza część wojny na pustyni.